Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi raz na tydzień

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA I, ul. WIEJSKA 19m. 8	ROK II	Warszawa, dn. 11 Marca 1938 r.	Nr 11 (94)

WIADOMOŚCI Z ZSRR

LOSY FACHOWCÓW W Z.S.R.R.

Prasa sowiecka obala rozpowszechnione mniemanie, jakoby fachowcom w ZSRR. działo się dobrze. „Prawda" donosi, że wskutek nieznośnych warunków pracy fachowcy uciekają z fabryk i przedsiębiorstw sowieckich. „Czy nie jest aż nadto wymowny chociażby ten fakt — pisze „Prawda", — że w ciągu 1937 roku z komisariatu wodnego transportu uciekło 33 proc. wszystkich zatrudnionych w nim inżynierów. W towarzystwie żeglugi „Amu — Daria" z 17 inżynierów zwolniono na skutek ich prośby... 17-tu. W zakładzie Komintern porzuciło pracę 18-tu inżynierów na ogólną liczbę 20-tu. W stoczni Moskiewskiej porzuciło pracę 31 inżynierów z 49-ciu i t. d. i t. d."

Dalej „Prawda" wskazuje , że stosunek do młodych fachowców w zakładach sowieckich jest „oburzający". Wykorzystuje się ich, jako zwyczajnych robotników z opłatą 200 — 300 rubli miesięcznie. Za najdrobniejsze przewinienie wyrzuca się ich z pracy „paczkami".

Taki jest los młodych inżynierów w „państwie proletariatu". (APA)

GNĘBIĄ ROBOTNIKÓW

Sowiecki dziennik „Industria" (14.II) donosi o opłakanych wynikach „socjalistycznej gospodarki" w Donieckim Zagłębiu węglowym. W 1937-ym roku kopalnie donieckie przyniosły państwu... **300 milionów rubli straty.**

Celem zmniejszenia strat, administracja zaczęła obniżać zarobki robotnikom. Wywołało to masową ucieczkę robotników z Zagłębia. Wówczas administracja podwyższyła zarobki robotnicze wyżej normy. W wyniku tych „chytrych" manipulacji, w końcu roku bilans wykazał... stratę 300-tu milionów. (APA)

„TRIUMFY" PLANOWEJ GOSPODARKI

„Rząd Sowiecki wzniósł z ziemi uralski przemysł" — chwaliły się „Izwiestia" z racji 20-letniej rocznicy rewolucji. To samo pismo wydało temu przemysłowi dosyć smutne świadectwo w Nr z dn. 22.XII.37. Okazuje się bowiem, że „wielka ilość pieców pracuje na „wolnych obrotach", gdyż... „zaopatrywanie uralskiego przemysłu w węgiel i koks odbywa się niezadawalniająco. Zagłębie Kuźnieckie wysłało w listopadzie 21.6 tys. ton węgla zamiast potrzebnych 37. W ciągu 17 dni grudnia zakłady Wostokostal otrzymały 14.1 tys. ton, gdy miesięcznie należy się im 46. Równocześnie na hałdach Zagłębia Kuznieckiego leży nie mniej niż 757 tys. ton".

Kozłem ofiarnym został tym razem zarząd kolei, bo: „stan ten wynikł z powodu złej pracy Tomskiej kolei żelaznej. Według planu kolej musi dostarczyć co dzień 2.916 wagonów towarowych, a któregoś dnia dostarczyła ich tylko 1,326. Według planu wagon musi przebyć drogę w ciągu 3.75 dnia, a zużywa się niekiedy aż 8 dni na podróż. Szczególnie źle pracują wielkie punkty węzłowe. Na jednym z nich stoi 2.000 tys. wagonów".

Niema co! „Planowa gospodarka" — święci swoje „triumfy"... (APA).

SYNTEZA I ANALIZA

Obok artykułu o rozwoju kulturalnym mas, ujętym w formę syntetycznych skrótów, drukuje „Lit. Gaz." skromną notatkę, ilustrującą dosadnie, jak wyglądają w praktyce owe uogólnione triumfy; tym razem chodzi o teatr im. Meierholda. Dowiadujemy się, że: „Bezplanowość, chaos, zarozumiałość „mistrza", zupełne lekceważenie aktora, ignorowanie żywych ludzi i ich indywidualnych twórczych możliwości — oto co w ciągu lat panowało w teatre im. Meierholda. Do kogóż zazwyczaj zwraca się aktor z prośbą o radę, o pomoc w pracy? Do reżysera. Ale w teatrze im. Meierholda był nim sam Meierhold. Do kierownika artystycznego? Ale nim także był Meierhold. Do dyrektora? Ale i tę funkcję sprawował Meierhold".

Wydawało by się, że tak wszechstronny człowiek powinien był poprowadzić swój teatr do ogromnych sukcesów. Niestety! „Za ostatnie cztery lata planowany repertuar nie został wykonany **w jednym procencie!!"**

Taka jest wewnętrzna treść „triumfów i zwycięstw".

(APA)

„PRZYGOTOWANIA" DO ZASIEWÓW...

Usilna kampania domagająca się wykonania planu naprawy traktorów, doprowadziła do tego, że traktory naprawia się byle jak, aby można było wpisać do ksiąg sprawozdawczych, że naprawę zrobiono.

Z korespondencji z Odessy („Izwiestia" z dnia 1 lutego) dowiadujemy się, że w Nowo-Mitrofanowskiej MTS w czasie

rewizji okazało się, że do ksiąg sprawozdawczych wpisano 11 traktorów wcale nie naprawionych, i 36, chociaż były w naprawie, niezdolnych do użycia, z powodu braku niektórych części. W częściach naprawionych traktorów wykryto piasek, szkło i ziarna, wrzucone tam „ręką wroga".

W Rozdzielajskiej MS w naprawionych motorach znaleziono 195 uszkodzeń. Należy podkreślić, że te stacje traktorów i maszyn uważają się za najlepsze w „obłasti".

W Józef - Polskiej i Kałmarskiej, Stacjach motor - traktor. przyjęcie z naprawy traktorów odbywa się bez przeglądu jakości naprawy.

Można spodziewać się, że taka naprawa tylko na papierze znacznie odbije się na kampanii wiosennego zasiewu.

(APA)

Wiadomości z Polski i ze Świata

USUNIĘCIE TROCKISTÓW Z ORGANIZACJI SOCJALISTYCZNEJ W AMERYCE

Trockiści amerykańscy po opuszczeniu szeregów Kom-Partii Stanów Zjednoczonych, znaleźli przytułek w szeregach organizacji socjalistycznej. Ostatnio decyzją zarządu organizacji socjalistycz. trockiści jako element destrukcyjno — komunistyczny zostali z partii usunięci. Fak ten jest tylko jednym z dowodów, że pomimo zażartej walki pomiędzy trockistami a stalinowcami cele ich są wspólne, t. j. jak najszybciej wywołać rewolucję w całym świecie oraz siać ferment wśród organizacji socjalistycz. i demokratycznych. (APA).

REORGANIZACJA KÓŁ CZERWONEJ POMOCY

Na terenie Polski działa przybudówka Komunistycznej Partii Polski p. n. „Czerwona Pomoc", której zadaniem m. in. jest niesienie pomocy komunistom osadzonym w więzieniu, przenikanie do legalnych organizacyj pod płaszczykiem niesienia pomocy więźniom politycznym bez różnicy przekonań — opieka nad ich rodzinami i organizowanie kursów politycznych dokształcających dla działaczy osadzonych w więzieniu. Ostatnio w szeregach warszawskiej organizacji Czerwonej Pomocy zapanował duży ferment pomiędzy członkami chrześcijanami a żydami. Chrześcijanie zarzucają żydom nieróbstwo, robienie kariery, tendencyjne obsadzanie żydami kierowniczych stanowisk, chociażby drogą prowokacji, nadużycia w dysponowaniu funduszami partyjn. Tarcia przybrały tak dalece na sile, iż władze organizacyjne obawiając się poważnych następst i rozłamu, zdecydowały się przeprowadzić gruntowną reorganizację i odseparować żydów od chrześcijan. Dlatego też władze Czerwonej Pomocy postanowiły zorganizować koło żydowskie obsługiwane przez żydów i koła chrześcijańskie obsługiwane przez chrześcijan. Ten system zdaniem sfer kierowniczych komunistycznych ma położyć kres tarciom ,a ponadto zapewniono niezadowolone „doły", że stanowiska kierownicze w przyszłości będą obsadzane przez ideowo i organizacyjnie wyrobionych ludzi ,którzy wykazali się już pozytywnymi wynikami w pracy. (APA).

KOMUNIŚCI FRANCUSCY ATAKUJĄ RZĄD

Komuniści francuscy rozpoczęli wśród robotników zakładów metalurgicznych północnych departamentów Francji energiczną propagandę zmierzającą do wywołania strajku. Strajk metalowców we Francji przyniesie rządowi dużo trudności, dążeniem zaś KP Francji jest rzucanie kłód pod nogi obecnemu rządowi i dyskredytowania go w oczach mas (APA).

KONGRES BEZBOŻNIKÓW

Kongres bezbożników ma się odbyć w czasie od 9—12 września r. b. w Rouway Hall — Londyn. Konkres ma być zwołany pod hasłem: „pokój i wolność". Na kongresie referaty mają wygłosić: M. Terwagne, prezes unii światowej wolnomyślicieli, profesor Lewy, wielki mistrz masonerii belgijskiej i inni. Udział w kongresie zapowiedzieć mieli również wybitni przedstawiciele organizacji bezbożników Z. S. R. R. (APA)

WIZYTA KOMISARZA CZERWONEJ ARMII HISZPAŃSKIEJ W CZECHOSŁOWACJI

Do Czechosłowacji ma przybyć z wizytą Alvares del Vayo, b. min. spraw zagranicznych, gener. komisarz czerwonej armii hiszpańskiej. Czeska prasa komunistyczna zamieściła entuzjastyczne artykuły w tej sprawie, wzywając masy do uroczystego przyjęcia gościa celem zadokumentowania węzłów przyjaźni, jakie łączy Hiszpanię republikańską z Czechosłowacją. (APA)

ARTYKUŁY

KOLEJE ŻELAZNE — SOCJALISTYCZNEGO PAŃSTWA

Sowiecka prasa podaje dużo wiadomości o nieporządku na kolejach w ZSRR.

„Izwiestia" z dnia 3 lutego piszą, że kolej Północna „nie daje sobie rady" z wywozem ładunków budulca.

„Stacja Archangielsk — jeden z największych punktów ładowania budulca — wypełnia swój plan tylko w 60—70%. Na tej stacji nagromadziło się obecnie ładunku budulca nie mniej, jak na 20 pociągów. Podobna sytuacja i na sąsiedniej stacji Bakarica".

„Izwiestia" z dnia 5 lutego wskazuje na to, że Tomska kolej żelazna (Sybir) „nie daje sobie rady" z przewozem węgla. Z kopalni „Kuzbas'a" węgiel wywozi się bardzo powoli. Dwa miesiące temu kopalnie posiadały 638.565 ton wydobytego węgla, a 1-go lutego — 803.890 ton.

Nagromadzenie węgla w kopalniach „Kuzbas'a" odbywa się dzięki Tomskiej kolei, która codziennie nie dodaje, do koniecznej ilości, pociągów dla ładowania wydobytego węgla.

„Prawda" (5. II. 1938 r.) pisze: „Omska kolej żelazna przepełniona pociągami. „Korki" tworzą się codziennie. Ważne ładunki, idące na Wschód, stoją miesiącami. Według rozkładu jazdy kursuje tylko 22% pociągów, dzięki czemu na innych liniach wschodniej kolei nagromadziło się 76 pociągów".

„Prawda“ z dnia 3 lutego r. b. donosi, że Murmańsk jest zawalony ładunkami. Żeby je wyładować trzeba co najmniej 1.700 wagonów, których nie ma. W ciągu ostatnich trzech miesięcy 10 tysięcy wagonów stało bez ruchu 20 tysiący godzin ponad normę. W styczniu były 42 awarie kolejowe, co pociągało wykolejenie się wagonów, rozbicie tychże itp.

A dalej. „Izwiestia“ z dnia 22 stycznia b. r. piszą o „smutnej“ sytuacji, jaka wytworzyła się na stalinowskiej linii kolejowej, linii o doniosłym znaczeniu gospodarczym, gdyż nią właśnie transportuje się węgiel z Donbasu.

Na stacji Dniepropietrowsk tej linii kolejowej „systematycznie pozostaje niewyładowanych 150—190 wagonów na dobę, co w całości — całym Dniepropietrowskim oddziale stanowi 400 wagonów na dobę“.

Za niewyładowanie wagonów w odpowiednim terminie, ponoszą winę również i same zakłady przemysłowe, na których adres przybywają wagony z węglem.

Na przykład — „w zakładzie przem. im. Dzierżyńskiego 19 stycznia b. r. było 322 niewyładowanych wagonów; im. Pietrowskiego — 52; w zakładzie Nr 24 — 99 wagonów itd.“

Lecz wina za ten stan rzeczy spada głównie na ogólny brak porządku w sowieckim kolejnictwie. Na przykład, z trzech gotowych już do odjazdu pociągów towarowych wywieziono tylko jeden, pozostałe zaś dwa czekały na swoją kolej przeszło 24 godz.; lokomotywa, wezwana na godzinę 23-cią, przybyła dopiero na godz. 8-mą rano dnia następnego itd.

Według wiadomości „Krasnej Gazety“ Kijowska linia kolejowa „funkcjonuje gorzej niż w minionwm roku“. Nie wypełnia się planu ładowania nawet takich przedmotów jak budulec; postój wagonów na stacji, ograniczony do 6—9 godzin, w rzeczywistości dochodzi do 30—35 godzin; z wyznaczonych na styczeń 448 dalekobieżnych pociągów towarowych F. Z. „marszruty“ naładowano tylko 35.

Ilustrując takie porządki na kolejach, gazeta dodaje jeszcze następujące fakty:

„W tych dniach maszynista Gukin prowadził pociąg z Piotrozawodska do Tokari zamiast dwóch godzin, całą dobę. Drugi fakt: w nocy przed 1 stycznia na stacji Pietrozawodsk naładowano aż... jeden wagon. Trzeci: naczelnik Kandałakszeskiego oddziału drogi Trusow wydał rozkaz nie przyjmować pociągów, przychodzących z sąsiedniego oddziału“.

„Izwiestia“ z dnia 21 stycznia donoszą znowu, że „depo Kurskiego węzła linii kolejowej tylko od czasu do czasu wypuszcza zupełnie naprawione lokomotywy. Zazwyczaj jednak wypuszczone już lokomotywy po kilkakroć wracają do ponownej naprawy“.

Takie i podobne wiadomości, mówiące o zupełnym uszkodzeniu i nie zdolności do pracy taboru lokomotyw, nadchodzą z rozmaitych miejsc Z. S. R. R. (APA)

Z. S. R. R. — RAJ NA ZIEMI

Oto kilka obrazków tego raju.

Prasa sowiecka żąda zastosowania energicznych środków, któreby przyczyniły się do podniesienia kulturalnego i moralnego poziomu czerwonych oficerów.

„Krasnaja Gazeta“ (14.II) donosi, że zarząd polityczny czerwonej armii zwrócił uwagę na „pożałowania godne fakty“ z życia oficerów sowieckich. Cóż to za „fakty“?

Według dziennika moskiewskiego, wśród czerwonych oficerów rozpowszechnione jest pijaństwo. Oficerowie urządzają po pijanemu skandale w klubach, teatrach, na ulicach. W życiu rodzinnym wielu czerwonych oficerów objawia „brutalność i niekulturalność“. Niektórzy oficerowie **„dosyć (?) systematycznie bestialsko biją swe żony“.**

Rada wojenna okręgu Białoruskiego zwróciła specjalną uwagę na te „pożałowania godne“ fakty i postanowiła, że oficerowie, zdradzający „niekulturalność“ obyczajów, powinni być wykluczeni z szeregów armii.

Jednak organ komisariatu wojennego „Krasnaja Zwiezda“ zaprotestował przeciw podobnej decyzji. Oficerów pijaków i brutalów należy na nowo „wychowywać“, lecz bynajmniej nie wykluczać z armii. Jak widać, dziennik obawia się, **że po wykluczeniu z korpusu oficerskiego pijaków i brutali czerwona armia może zostać bez dowódców.**

Natomiast nie ma się w ZSRR pardonu dla „wrogów ludu“.

„Wrogów ludu“ wyłapuje się w partii, w armii, w komisariacie spraw zagranicznych, w przemyśle i nawet w samym GPU; obecnie zaś Jeżow szuka tych „wrogów“ wśród ...pielgrzymów.

„Socjalisticzeskoje ziemledielie (11 stycznia) donosi, że pielgrzymów złapano już sporo. Wśród nich wykryto dużo mnichów, księży i nawet biskupa Sergiusza Drużynina, którego ludność czciła, jak świętego.

Część aresztowanych duchownych osób, a również głosiciele wyznania baptystycznego, podróżowali jako szewcy, zduni i t. p. Uzyskując tę pracę i środki wyżywienia, księża w tajemnicy pełnili czynności duszpasterskie. U niektórych aresztowanych dowody okazały się w zupełnym porządku, a jeden z księży nawet posiadał zewolenie, z podpisem prezesa „sielsowieta“, na prowadzenie akcji religijnej w czterech „kołchozach“, nie mających swoich księży.

W czasie obławy wykryto również kilka dobrze zakonspirowanych klasztorów.

A więc jakoś źle jest z tą socjalizacją dusz.

Nie lepiej też wyglądają i sprawy „ziemskie“.

Niektóre są wręcz humorystyczne w swym tragizmie.

„Wieczerniaja Moskwa“ podaje ciekawe dane z praktyki sowieckich „Zagsów“, czyli urzędów stanu cywilnego.

Mają one notować zarówno nieboszczyków, jak i noworodków. Lecz odnośnych blankietów najczęściej brak. W jednej instytucji są blankiety dla noworodków, w drugiej na nieboszczyków. Dlatego też akty zgonu sporządzają na blankietach noworodków; gdzieindziej rodzicom, którzy przynieśli noworodka, wydają świadectwo na blankiecie zgonu. Jak się okazuje, rodzice często protestują, co niemało zadziwia dziennik sowiecki, uważający to za „przesąd i zabobon“.

Jednak to jeszcze mniejsza sprawa. Gorzej jest z rowerzystami i... dojnymi krowami, które też rejestruje się często na nieodpowiednich blankietach z tych samych przyczyn. W rezultacie wielu rowerzystów otrzymało wezwanie o uiszczeniu podatku mlekiem w naturze, przy czym urzędy grożą opornym wszczęciem sprawy o „sabotaż“. Cóż mają począć ci nieszczęśliwi? — zauważa filozoficznie dziennik sowiecki — wszak roweru wydoić nie można.

Nie tylko jednak rowerzystom tak „wspaniale“ dzieje się w ZSRR.

Jak wiadomo, prywatnych sklepów w ZSRR nie ma. Ludność musi zadawalać się tymi produktami, jakie jej raczy wydać „władza“.

A „władza“ więcej troszczy się o swoją wygodę, niż o potrzeby ludności i sprzedaje, według słów „Krasnoj Gaziety“, to, co przynosi większe zyski; tych zaś towarów, które potrzebne są ludności w codziennym życiu, w ogóle nie sprowadza.

W sklepie Nr 46 Krasnogwardiejskiego „piszcztorg‘a“ 12 stycznia — pisze „Krasnaja Gazieta“ z dnia 5 lutego —

nie było: kalarepy, świeżej kapusty, soli, cukru w kostkach, kryształu owsianej kaszy i wędliniarskich wyrobów.

W wielu sklepach w Leningradzie, jak pisze ta sama gazeta, „nie sprzedawano soli przez 8 dni", w tych zaś sklepach, gdzie sól można było kupić — „nie chcieli jej sprzedać, jeżeli kupujący nie posiadał czegoś do opakowania".

Jak widzimy, bez określonych i wyraźnych powodów pozbawiono soli na przeciąg ośmiu dni ludność całych rejonów.

Takie są „osiągnięcia" komunistycznego państwa. (APA)

SOWIECKIE PORZĄDECZKI

„Zgniłemu kapitalistycznemu światu" nie jest danym nadążyć za „zdobyczami" ZSRR, gdzie wszystko jest wygodne, gdzie zawsze i wszędzie na pierwszym planie stoją interesy społeczeństwa.

A oto przykład: w Moskwie jak pisze „Prawda" z dnia 27 stycznia, państwowy urząd hurtowego handlu towarami spożywczymi („Sojuzkoptbakaleja") urządził pokazowy jarmark. Na skutek szerokiej i głośnej reklamy, do Moskwy na jarmark zjechali się przedstawiciele handlowych organizacji Wschodu, Zachodu, Północy i Południa ZSRR, w nadziei nabycia rzadko spotykanych produktów.

Wszystko szło dobrze, ale kiedy zaczęto zawierać umowy na kupno i sprzedaż, opiewana troskliwość o interesy społeczeństwa ujawniła się w całej okazałości.

„Okazało się, że towarów nie sprzedaje się osobno, ale w najbardziej cudacznych kombinacjach. Do kakao z soi jako dodatek dodaje się ostre przyprawy „soja-kabul" i „soja-wostok"; kawę albo herbatę sprzedaje się tylko łącznie z suchym kisielem, chałwy nie sprzedaje się bez powideł, kartoflanej mąki — bez irysu-makówki, suchych owoców — bez francuskiej musztardy, mielonego czerwonego pieprzu — bez sztucznego miodu i t. d.

Przy tym „dodatki" kilkakrotnie przewyższały potrzebny kupującemu towar, np. przy zakupie za 20 tysięcy kakao z soi należało kupić za 70.000 soi-kabul i t. d.

Ponieważ takiego towaru jak kartoflana mąka, herbata, kawa i t. p. nie można nigdzie dostać, kupujący po bezpłodnych rozmowach musieli jednak brać i „dodatki", chcąc koniecznie nabyć potrzebny towar.

Prawdopodobnie w krótkim czasie, pisze „Prawda", półki „sielmagow" (wiejskich sklepów) wypełnią się butelkami z „soią-kabul" i porcelanowymi naczyniami z francuską musztardą. Ale towarów, które są potrzebne ludności na codzień, nie będzie można nabyć".

Tak wygląda socjalistyczny handel.

A oto jak praca przemysłowa.

„Krasnaja Gazieta" pisze: „Wytrzymałość poszczególnych części w warsztatach remontu wagonów—„W.A.R.Z."— badają przy pomocy... młotka. Biją młotkiem w bufory i tym sposobem określają ich jakość i wytrzymałość.

Barbarzyński sposób!... Ale zastosować innego sposobu tu nie można, gdyż w warsztatach nie ma ani laboratorium, ani przyborów do odpowiednich badań i pomiarów.

Poszczególne części robi się na oko, na chybił-trafił. Inżynierowie i technicy „WARZ'a" — jednego z najbardziej ważnych przedsiębiorstw urzędu tramwajowo-autobusowego — sami przyznają, że wykonują powierzone prace przy pomocy takich „narzędzi", jak wyżej wspomnianego „na oko" i „palce".

Zacofane metody pracy stosuje się na „WARZ'ie" i w tym m. innymi leży przyczyna systematycznego niewypełniania planu warsztatów.

„WARZ" nie wypełnił planu w 4-tym kwartale zeszłego roku, Nie wypełnił i styczniowego: w styczniu należało według planu odremontować 80 wozów tramwajowych, ale do dnia 27 stycznia naprawiono tylko 30".

To samo pismo z dnia 19 stycznia b. r. donosi o zupełnym zaniedbaniu przez odnośne władze akcji dostawy drzewa na opał dla ludności Leningradu. Fakt ten, mając na uwadze wyjątkowo surową i przewlekłą zimę w tej części kraju, jest istną plagą, ba — wręcz tragedią mieszkańców miasta.

„Po zapłaceniu z góry należności za drzewo — pisze „Krasnaja Gazieta" — trzeba czekać jakieś 15—20 dni, a czasami nawet więcej, zanim przywiozą zamówione i opłacone już drzewo. W czasie jednak samej dostawy drzewa liczni robotnicy i szoferzy kradną je. W ciągu grudnia i pierwszej dekady stycznia wykryto 52 wypadki kradzieży drzewa. Winni kradzieży zostali wydaleni z pracy „na własne żądanie".

A więc 52 wypadki zostały wykryte, zachodzi jednak pytanie — ile takich i podobnych wypadków nie zdołano wykryć?

Poszkodowany nabywca drzewa, po dwutygodniowym zamieszkiwaniu w nieopalonym pokoju, doczekawszy się wreszcie opału, nie jest zdolny do drażliwych i zresztą bezpłodnych rozmów z robotnikami. Cieszy się, że wreszcie ma drzewo.

W innym znowu numerze (z dn. 24.I.) „Krasnaja Gazeta" donosi o sytuacji, jaka wytworzyła się w szpitalach dla dzieci w Leningradzie.

Nawet w najlepszym szpitalu — Wasileostrowskim — rodzice mogą dowiadywać się o stanie chorych dzieci tylko raz na tydzień, to zn. w dzień rozmów".

„Nie ma potrzeby dowodzić jak ważnym i koniecznym jest wzorowa organizacja odżywiania chorych dzieci — pisze „Krasnaja Gazeta".

Faktycznie, dowodzić nie ma potrzeby, a jednak lekarze „wasileostrowskiego (najlepszego) szpitala już w ciągu trzech lat domagają się bezskutecznie mlecznego menu dla chorych.

W dziecięcym szpitalu Leninskiego rejonu „ogólna kuchnia, urządzona do tego stopnia źle, że komisja sanitarna już wielokrotnie uważała za konieczne jej likwidację. Wspomniany szpital nie posiada w dostatecznej ilości i bielizny i nie ma przy niem pralni i kamer dezynfekcyjnych.

Odczuwa się brak pieluszek. Matki, przychodzące w odwiedziny do chorych dzieci, zmuszają, w charakterze pewnej kompensacji do prania pieluszek.

Słowem „dzieci w Z. S. R. R. otoczone są nadzwyczajną troską rządu i partii".

A więc: wspaniale handlują, doskonale produkują — no a warunki bytu obywateli starych i młodych — nie mają... równych na świecie! (APA)

Redaktor odpowiedzialny: **MARIAN ARTEMSKI.**

Druk Zakł. Graf. Tow. Wyd. „Bluszcz" — Warszawa, Solec 87.